Nr 309. Dnia 8 listopada Piątek. Dnia 27 października (8 listopada) 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Sobota:	Placydy P. Teodora Męczen.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 4.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 7 w.
Niedziela:	Andrzeja Wyzn.	Zachód „ „ 4 „ 23.	Zachód „ 7 „ 37 r.
Poniedz:	Marcina Bisk.	Długość dnia godzin.... 9 „ 19.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 5.
		Ubyło „ „ 7 „ 24.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 4 R.

Wtorek:	Pięciu Braci M. M.
Środa:	Dydaka Wyzn.
Czwartek:	Serapiona Męcz.
Piątek:	Leopolda W.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 114

— Wczoraj przejeżdżała przez Warszawę Jej Król. Wysokość ks. Marja Hanowerska, siostra księcia Cumberland. Przybywszy o godz. 6 ej rano pociągiem kolei wiedeńskiej Jej Króleska Wysokość, po spożyciu śniadania, udała się w dalszą podróż do Petersburga o godz. 10-ej. Dostojną podróżną przyjmował urzędnik ministerjum spraw zagranicznych, pozostający przy jenerał-gubernatorze, rz. r. st. Wieniawski.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sędziwoja, jutro Bogodara.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Posiedzenie członków oddziału bjologicznego Towarzystwa badania przyrody. (Pracownia botaniczna przy uniwersytecie warszawskim—7 wieczorem.) — Posiedzenie członków komitetu wystawy ogrodniczej wraz z członkami zarządu Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Zbójcy", jutro „Mefistofeles" (występ gościnny pp. Wincentego Maina i Pawła Wulmana);—Rozmaitości: dziś „On będzie moim" i „Sztuka przypodobania się", jutro „Dzienniczek Justysi", „O Józię", „Złoty cielec" i „Partja winta"; — Nowy: dziś „Ali-Baba", jutro „Życie paryskie" (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej). (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: **ulica Bagatela. (Otwarty** codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na** dzień dzisiejszy **rs. 115 kop. 87. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)**

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum spraw wewnętrznych, jak donoszą dzienniki petersburskie, wniosło do rady państwa projekt zachowania nadal specjalnych kredytów na utrzymanie wydziałów prawnych przy rządach gubernjalnych w Królestwie Polskiem.

= W dziennikach petersburskich znów powtarzają się pogłoski o zamierzonej reformie loterji klasowej Królestwa Polskiego. Odnośny projekt został już podobno złożony w ministerjum finansów.

= Ministerjum spraw wewnętrznych zamierza asygnować z funduszów skarbu państwa, na potrzeby zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskiem w r. 1890-ym, około 32,000 rs. Z sumy tej na budowle i inne potrzeby szpitali cywilnych rs. 10,230, na utrzymanie przytułków dla dzieci rs. 5,000, na utrzymanie domów schronienia parafjalnych rs. 5,000, na utrzymanie instytutu położniczego przy szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie rs. 5,327, na utrzymanie instytutu szczepienia ospy przy tymże szpitalu rs. 1,564, na utrzymanie instytutu św. Leonarda w Łowiczu rs. 1,051 i nareszcie na ogólne potrzeby wydziału dobroczynności w gubernjach Królestwa Polskiego rs. 3,500.

= Niezależnie od sum, jakie główny zarząd więzienny zamierza wyznaczyć na rok przyszły na rozszerzenie i reparacje budowli więziennych w gubernjach Królestwa Polskiego, tenże zarząd ma je szcze przystąpić do budowy dwóch nowych więzień, a mianowicie: w Łodzi i w Piotrkowie. Według przedstawionych planów i kosztorysów, na ten cel potrzebną będzie suma około 200,000 rs., czyli mniej więcej po 100,000 rs. na każdy z projektowanych gmachów. Roboty te miały być rozpoczęte jeszcze w r. b., czemu jednak stanął na przeszkodzie brak funduszów, oraz inne okoliczności, z przyczyny których plany i kosztorysy nie mogły być we właściwym czasie przygotowane.

= Na zasadzie § 60 instrukcji p. ministra skarbu z d. 13-go maja 1889 r. o podatku dochodowym, osoby wykupujące świadectwa i patenty handlowe i przemysłowe obowiązane są wskazywać dokładne adresy, tak miejsca swego zamieszkania, jak i miejsca pomieszczenia danego zakładu. Wskutek tego i dla uniknienia pomyłek i niedokładności, p. prezydent polecił przy wykupie patentów na 1890 r. wymagać od interesantów należytej legitymacji osobistej, a także zaświadczenia od właściciela lub rządcy domu o miejscu pomieszczenia danego zakładu. Osoby, które już dawniej zajmowały się przemysłem lub handlem, winne są przedstawić patent wykupiony na 1889 r.

= Ponieważ przy wydawaniu patentów i świadectw handlowych w magistracie skutkiem wyręczania się właścicieli zakładów przemysłowych i handlowych różnego rodzaju zastępcami, faktorami, woźnemi i posłańcami, trafiały się rozmaite niedokładności, przeto p. prezydent, powołując się na § 12 instrukcji p. ministra skarbu z 4-go listopada 1865 r. o sposobie wydawania dokumentów na przemysł i handel i pragnąc zabezpieczyć urzędnikom magistratu możność prawidłowego sporządzenia list bierczych do podatku dochodowego na rok 1890, polecił nie przyjmować nadal pośrednictwa osób, wyżej wymienionych, i patenty wydawać jedynie tylko samym właścicielom zakładów lub osobom, mającym do tego piśmienne ich upoważnienie albo też ogólną plenipotencję.

= W uzupełnieniu instrukcyj, wydanych dla stróżów domów i przepisów szczególnych, obowiązujących stróżów nocnych, p. o. oberpolicmajstra poleca, co następuje: „W razie usłyszenia sygnału za pomocą świstu, tak stróże domów, jak i stróże nocni obowiązani są przychodzić z pomocą organom policyjnym. Jeżeli świst ten raz usłyszy, mają dać baczenie w kierunku usłyszanego sygnału. Dwukrotne świśnięcie oznacza potrzebę natychmiastowego podążenia z udzieleniem pomocy na żądanie wzywającego policjanta."

= Z polecenia p. o. oberpolicmajstra zawiadywanie częścią gospodarczą oddziału rezerwowego zostało poruczone młodszemu oficerowi tegoż oddziału, podporucznikowi Swinarskiemu.

= Przy objeździe miasta w porze nocnej, p. o. oberpolicmajstra zauważył, że wiele koni dorożkarskich jest niezdatnych, że nawet są między niemi chrome, a same dorożki znajdują się w fatalnym stanie. Poleceniem więc zostało zwrócić baczniejszą uwagę na dorożki, w nocy kursujące, i w razie znalezienia nieodpowiednich koni lub zrujnowanych powozów, odbierać numery stangretom, wzbraniając im dalszego kursowania.

= Komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie dopilnowania, aby te ulice, na których roboty kanalizacyjne i wodociągowe zostały ukończone, natychmiast były oczyszczane, a znajdujące się błoto i glinę mają wywieźć wozy przedsiębiorcy Fronta, lub platformy kolei konnej. Nadto, zanieczyszczone dolne części ścian frontowych, przy których składano wykopaną ziemię i materjały budowlane, należy przyprowadzić do należytego porządku.

= Z powodu prowadzonych robót ziemnych przy kanalizowaniu domów prywatnych, komunikacja kołowa po jednej stronie ulic, zwłaszcza węższych, jak np. Wierzbowej, Trębackiej itp., staje się nader utrudnioną. Ze względu na bezpieczeństwo i swobodny ruch wydano rozporządzenie, aby na takie ulice nie wpuszczano wozów i wszelkiego ro-

90)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.")

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dokończenie.)

— Są chwile, w których rozumna i kochająca żona zbawieniem się dla człowieka staje — ciągnął.— Pan hrabia w takiem właśnie jest położeniu. Zapomniałem jednak, iż na stanowisku pańskiem częściej się miewa w żonie wytworną lalkę, niż troskliwą towarzyszkę. Serdeczne ciepło i cnoty rodzinne pod skromniejszemi kryją się dachami. Proszę naprzykład spojrzeć na Kotwiczów i Opolskich, zobaczyć, co się dzieje w Kalinie... A, przepraszam—zawołał prostoduszny doktor, spostrzegłszy, iż na zakazany grunt schodzi.

— I owszem, mów pan—przerwał hrabia. —Chować urazy po zmyciu ich krwią, to zawiść małoduszna. Czy pan leczysz Opolskiego?

— Tak.

— **Jakże się miewa?**

— Żyć będzie z pewnością.

— Został więc śmiertelnie raniony?

— Uratowanie tego młodzieńca do cudów należy. Wymodlono je, wybłagano; mocą miłości i starań wydarto go śmierci tylko. Siły młodości dużo tu również znaczą.

— Tak, siły młodości — wyszeptał chory i opuściwszy głowę, zamilkł posępnie.

Od tej pory doktor przy każdej wizycie musiał mu opowiadać najmniejsze szczegóły z bytności swej w Kalinie, przyczem zacny ten człowiek, milczący wobec Kotwiczów, tu nie żałował słów pochwały dla całej rodziny. Hart duszy i siła pani Opolskiej, radość Tereni, odzyskującej napowrót brata, wdzięk Różyczki nawet i patrjarchalna powaga starego Kotwicza, wszystko to wracało na jego usta, nadając całemu obrazkowi szczęścia ich rodzinnego koloryt światła i ciepła. Ośmielony milczeniem hrabiego, który nie przerywając żadnem słówkiem, chciwie zdawał się opowiadań słuchać, poczciwy lekarz poszedł krok dalej i do nazwiska zaczął dodawać określenia: siostra pańska, pani Opolska, lub: dzielny bratanek pański, Tadeusz, i tu wszakże Morski żadnej nie czynił uwagi. Widząc, iż ziarno dobrze kiełkować zaczyna, lekarz podwoił wizyty a przy jednej z nich zauważył:

— Więc pan hrabia prócz Opolskich, no... i prócz Kotwiczów, żadnej nie ma rodziny?

— **Żadnej.**

— W takim razie pogodzenie z nimi warto było okupić małą ofiarą.

— **Chorobą?**

— Tak, no... i przytem ta ręka jakoś mi się niepodoba, zaczyna sztywnieć. Przywrócenie władzy w niej będzie długiego wymagało czasu.

Morski zrozumiał wyrok. W zapadniętych jego oczach odbiła się cała potęga dawnego wściekłego gniewu, siły wszakże nie mogły mu sprostać, nie zdołały podsycić walki uczuć, ani strasznej zawiści. Po chwili też szamotania wewnętrznego i skarg głośnych, głowa na piersi opadła, a gdy doktor odjechał, gdy głucha cisza, żadnem życzliwem nie przerywana słowem, zapanowała znów dokoła, hrabia, samotny wśród próżni tej i opuszczenia, po długich godzinach rozmyślań, po buntach wewnętrznych, przy których egoistyczna chęć życia i głos zbudzonego sumienia ścierały się naprzemian, wyszeptał wreszcie ze skruchą:

— To kara za życie zmarnowane, za złamanie egzystencji tym, którym miałem ojca zastąpić. Ojca? Wszak jednej zatrułem młodość, drugiego na śmiertelne rzuciłem łoże.

Odtąd z każdego wybuchu gniewu przeciw Opatrzności, która mu to niespodziewane zsyłała kalectwo, z każdego bezsilnego buntu przeciw losowi, wychodził zrezygnowany i spokojniejszy, powtarzając tylko z fatalistyczną jakąś wiarą:

dzaju bryczek, tak wyładowanych, jak i próżnych, a zwracano je w ulice sąsiednie.

= Komitet kanalizacyjny postanowił używać na gzemsy, cokoły i ozdoby przy budowie domów na stacji filtrów na Koszykach kamienia piaskowego, tego samego, jaki był używany przy budowie domu dla pomieszczenia maszyn i kotłów. Piaskowiec ten dostawiano ze Szlązka, przez właściciela kopalni, Korna. Obecnie wezwany tenże Korn o nową dostawę materjału, nie dał żadnej odpowiedzi. Z tego powodu postanowiono wysłać budowniczego kanalizacji, p. Herde, na Szlązk austrjacki, w celu obejrzenia tamtejszych kopalń i w razie znalezienia piaskowca w pożądanym gatunku, zawarcia obstalunków.

= Zarząd Towarzystwa opieki nad zwierzętami zawiadomił p. o. oberpolicmajstra, iż oprawcy chwytają psy, zaopatrzone w przepisane tabliczki i obroże. Zwrócono więc uwagę odnośnych organów policyjnych, aby na to nie pozwalały i o każdym wypadku nieposłuszeństwa oprawców zawiadamiały p. o. oberpolicmajstra.

= *Côte libre* z d. 4-go listopada, po zaznaczeniu rozmaitych głosów pism niemieckich, polemizujących ze znanym projektem podziału zysków kolei warszawsko wiedeńskiej, donosi o formowaniu się w Berlinie komitetu przeciwdziałania. Dziennik brukselski stwierdza nadto, iż nie ma mowy o podziale transportów z koleją dąbrowską, jeżeli istnieje projekt, odstąpienia części czystych zysków skarbowi.

= W dniu wczorajszym sąd handlowy ogłosił upadłość handlu win i towarów kolonjalnych Stanisława Riedla, przy ul. Mazowieckiej na wniesione przez niego podanie. Kuratorem masy upadłości mianowany został adw. przys. Flamm, sędzią komisarzem członek sądu Orthwein. O ile dziś wiadomo, pasywa wynoszą około 19,000 rs. i przewyższają czterokrotnie aktywa.

= W dniu dzisiejszym w lokalu Towarzystwa ogrodniczego odbędą się następujące posiedzenia: o 6-ej wieczorem, posiedzenie zarządu stowarzyszenia sprzedaży owoców, o godz. 7-ej zaś wieczorem posiedzenie zarządu Towarzystwa, wespół z komitetem wystawy ogrodniczej z roku 1890-go.

= Jutro w lokalu oddziału Towarzystwa przemysłu i handlu w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa, o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się posiedzenie 3 sekcji chemicznej. Porządek dzienny zawiera: 1) protokuł; 2) wykład p. Wł. Leppertа „o nasycaniu (impregnacji) drzewa środkami przeciwgnilnemi"; 3) drobne wiadomości; 4) sprawy bieżące.

= **Z teatru i muzyki.**

* Koncerty kameralne, urządzane stale przez konserwatorjum muzyczne, i w bieżącym sezonie również perjodycznie będą się odbywały, ale tym razem w sali resursy obywatelskiej.

* Na dzień obchodu jubileuszu Verdi'ego, opera nasza przygotowywa widowisko, złożone wyłącznie z wyjątków najponętniejszych oper znakomitego kompozytora.

* Słynna primabalerina opery wiedeńskiej, Luigia Cerale, ma podobno wystąpić w teatrze naszym z początkiem roku przyszłego.

* Korespondent nasz, p. Alfred Szczepański, na skutek ostatniego feljetonu Noskowskiego w piśmie naszem, nadesłał autorowi feljetonu dwa akty napisanego przez siebie libretta z przyrzeczeniem, w razie przydania się nadesłanej pracy, rychłego wykończenia takowej.

= Gwiazdka.

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu dochodów niestałych Towarzystwa dobroczynności zawiadomiono członków, iż tegoroczna „Gwiazdka" na ubogich odbędzie się podobnie, jak i w r. z., w salonach resursy obywatelskiej.

Dalej podano do wiadomości, że resursa kupiecka, przychodząc w pomoc Tow. dobr. co do wzmiankowanej zabawy, nadesłała tytułem ofiary 100 rs.

Deklaracje na otwarcie sklepów podczas „Gwiazdki" złożyli już: pp. Muśnicki (cygara i papierosy), Jan Mieczkowski (fotografje), Bernard Gajduszewski (skład zabawek i galanterji), Teodor Paprocki (księgarnia); od kilku innych firm daklaracje w tych dniach złożone będą.

Na założenie sklepów własnych kilka dam już się zgodziło, niemniej grono pań przyrzekło objąć dyżury.

Dział przedstawień, urozmaicić mających „Gwiazdkę", organizuje budowniczy, p. Rakiewicz, przy pomocy chętnych osób; między innymi p. Artur Zawadzki, znany nam monologista, zgłosił się do komitetu z chęcią wystąpienia podczas zabawy na estradzie.

Wejście na „Gwiazdkę" ustanowiono po kop. 20.

= Balotowanie.

Wczoraj w Towarzystwie subjektów handlowych odbyło się balotowanie kandydatów na rzeczywistych członków i protektorów.

Do balotowania podało się 45-ciu kandydatów; z tych tylko 31, pomiędzy którymi 1 protektor, zostało bez zastrzeżenia przyjętych, 13 tu kandydatów dla braku dostatecznych wskazówek co do ich przeszłości, zostało wstrzymanych na miesiąc, a wreszcie 1 kandydata zupełnie odrzucono.

Jednocześnie, nie bez interesu będzie dla członków wiadomość, iż w tych dniach zarząd zmienił manipulację udzielania pomocy lekarskiej i środków leczniczych.

Dotąd było praktykowanem, iż niezamożni członkowie, w razie choroby, zmuszeni byli osobiście lub przez posłańca wydostać list od delegowanego członka zarządu do specjalnych lekarzy, ordynujących na rachunek Towarzystwa, a następnie, po otrzymaniu recepty lekarskiej, ponownie udawać się do tegoż członka o podcyfrowanie recepty.

Manipulacja ta była nader uciążliwą; zarząd, po porozumieniu się z lekarzami, uprościł rzecz w ten sposób, iż członkowie udają się bezpośrednio do odnośnych lekarzy, których spis znajduje się w lokalu Towarzystwa i za okazaniem biletu opłaconej składki za bieżący kwartał, otrzymują nietylko poradę lekarską, ale nadto lekarz sam cyfruje receptę z poleceniem wydania lekarstw w aptece na rachunek Towarzystwa.

= **Wieczorek rodzinny.**

W nadchodzącą sobotę w lokalu Towarzystwa subjektów handlowych odbędzie się zabawa, zwana wieczorkiem rodzinnym.

Bilety nabywać można w lokalu przy ul. Miodowej.

= Albumy składkowe.

Malarze, członkowie stowarzyszenia artystycznego, przygotowali znaczną ilość kartoników, z których nabywcy mogą tworzyć zajmujące albumy.

Na treść albumów złożyli się dotąd: prof. Gerson, Mirecki, Perle, Sypniewski, Poświkowa, Malinowska i w. in.

= *A la* Eiffel.

Nietylko galanterja, lecz i niektóre szczegóły garderoby są już „ozdabiane" podobiznami wieży Eiffla.

Spotykamy ją na czapkach dziecięcych, materji na kamizelki, tudzież na... kołnierzykach i mankietach.

Wszystkie te nowości nadsyłają nam fabryki francuskie, niewyczerpane w pomysłach tam, gdzie chodzi o Eiffla.

= Na południe.

Syn znanego w naszem mieście a zmarłego przed kilkoma laty przemysłowca, p. Jan Robertson, wyjechał na stałe do Buenos Ayres.

Po ukończeniu tutejszej szkoły handlowej, a następnie odbytej praktyce w pierwszorzędnym domu hamburskim, młody człowiek podążył do południowej Ameryki, gdzie zamierza pracować na polu przemysłowem.

= Wezbrała.

Z Pułtuska donoszą nam o szybkim przyborze Narwi.

Woda podniosła się tam do poziomu, nienotowanego nigdy o tej porze.

Przybór ten wpłynie na spławienie ostatnich transportów tratew i gabarów ze zbożem na Wisłę.

= Żegluga.

Statek „Płock" administracji żeglugi parowej p. Fajansa, holuje próżne berlinki i gabary w górę Wisły po kartofle, które są spławiane do gorzelni, położonych nad Narwią.

Statek rządowej inspekcji „Nasr-ed-din" ma w tych dniach wyruszyć w podróż inspekcyjną w dół Wisły, do granicy pruskiej.

Z powodu trwającej onegdaj gęstej mgły nad Wisłą, parostatek „Henryk", żeglugi parowej p. M. Fajansa, błądził kilka godzin z podróżnymi po Wiśle i przybył do Warszawy o godzinie 12-ej w nocy, zamiast o 6-ej wieczór.

= Tragiczny kochanek.

Pewien młody aspirant sceniczny, zamieszkały w alejach Jerozolimskich, zwykł wieczorami do późna w nocy studjować rozmaite role, przeważnie kochanków tragicznych.

Niedawno temu p. D. obrabiał Karola ze „Zbójców", nie żałując przy tem głosu.

Sąsiadka p. D., osoba nie młoda, słysząc przez dość cienką ścianę tyrady Karola, mocno się wystraszyła, przypuszczając, że sąsiad miewa napady furji.

Onegdajszego wieczora, już dobrze po północy, przerażona p. M. obudziła służącą, polecając jej sprowadzić stróża.

Ale i stróż stchórzył wobec zapału tragika.

— Kara za zmarnowane życie, kara za krzywdę sierot.

W Kalinie tymczasem, po dniach smutku i zgnębienia, weselsze zabłysły chwile. Tadeusz zwolna przychodził do zdrowia. W dworku też całym zapanowała radośna atmosfera, wśród której zapomniano prawie o przebytych bólach i troskach.

Rekonwalescencja młodego Opolskiego przeciągała się jednak długo; wyniszczone siły wymagały nader pieczołowitego starania i troskliwości, by stopniowo powrócić. Tygodnie też upłynęły, zanim po raz pierwszy łóżko porzucił, przeniesiony na szezlong, którego, według zapewnień lekarza, długo miał jeszcze nie opuszczać.

Był to dzień uroczysty dla Kaliny, dzień, zdający się serca wszystkich szczęściem i radością przepełniać.

Pokój przybrano kwiatami, obok zaś bladego Tadeusza cała zebrała się rodzina. Z jednej strony matka, patrząca z rozrzewnieniem na wyrwanego śmierci jedynaka, u nóg Terenia, rozpromieniona, uśmiechnięta i Jerzy Kotwicz, gładzący złote włosy swego synka; z drugiego boku kanapy—stary Kotwicz, spokojny i poważny, o krzesło zaś jego oparta, piękniejsza, niż dawniej, Różyczka, która przez te kilka tygodni spoważniała dziwnie: śmiała i rezolutna dawniej, teraz więcej powściągliwą w ruchach i słowach się stała. Była to istna uroczystość rodzinna, łącząca wszystkich w serdecznej miłości i zgodzie. Gawędzono też z tem wylaniem, z pogodą zaufania, która w kółku domowem najwyższe stanowi szczęście, ożywienie zaś rozmowy nie pozwoliło im posłyszeć turkotu kół przed gankiem. Otwarcie drzwi dopiero zwróciło ogólną uwagę.

Na progu stał Morski, a raczej dawne widmo hrabiego Eustachego.

Okrągła postać wychudła i pochyliła się, czerwone bakenbardy zbielały, blade i zapadnięte policzki mówiły o ciężkiej, przebytej chorobie, o długich, jak nieskończoność, godzinach samotnych rozmyślań i opuszczenia. Ręka lewa hrabiego na temblaku spoczywała jeszcze. Zatrzymał się, by okiem zagasłem, smutnem, powieść po zebranej grupie rodzinnej, której rysy takiem cichem szczęściem i zadowoleniem jaśniały.

Obecni zdumieni, jak gdyby nagle zagrobowe ujrzeli widmo, głębokie zachowali milczenie.

Hrabia postąpił naprzód nieśmiało i stanąwszy po kilku krokach, rękę z dziwną pokorą ku pani Opolskiej wyciągnął.

— Jadwiniu!—drżącym wyrzekł głosem.—Długie tygodnie samotności i cierpienia gorzką mi były nauką; wiem, żem ciężko względem was zawinił. Jadwiniu, czy skrucha nie zdoła cię przebłagać, czy nie zechcesz mi starych przebaczyć grzechów?

Głucha cisza jedyną była odpowiedzią.

— Jadwiniu — ciągnął wzruszony—nie odtrącaj mnie. Niech cię przejedna samopoznanie win własnych, z jakiem przychodzę tu w pokorze. Skrzywdziłem was, wiem o tem i *dlatego* pierwszy proszę o przebaczenie.

W szlachetnych rysach pani Opolskiej walka się odbiła. Wtem oczy jej padły na wybladłą, tchnieniem śmierci napiętnowaną jeszcze postać syna, spoczęły na złotej główce wnuka, któremu dach wydrzeć chciano i matka, dotknięta w dzieciach, zwyciężyła kobietę, zamiast bowiem odpowiedzieć słowami przebaczenia, odwróciła od mówiącego głowę z pogardą.

— Jadwiniu, litości!—wyszeptał zgnębiony.

Głębokie milczenie nie zostało żadnem przerwane słowem.

Hrabia Eustachy spostrzegł, iż winowajca nie przed trybunałem pokrewnych serc, lecz wobec obcych stanął sędziów.

— Więc odtrącacie mnie—jęknął i zachwiawszy się, wyjść zamierzał.

Zanim jednak zdołał progi te opuścić na zawsze, od wezgłowia Tadeusza podniosła się nagle wysmukła postać dziewczęcia, z aureolą złotych włosów u czoła, wyprostowana zaś, piękna zapałem swym i oburzeniem, śmiało postąpiła naprzód:

— Wstyd mi, panie hrabio—zabrzmiał równocześnie głos pełen młodzieńczej siły — iż Kotwiczowie nie mają dość szlachetnej dumy, by przebaczać swym wrogom. Dotknąłeś mię we wszystkiem, co miałam najdroższego na świecie; znieważyłeś ojca, zatrułeś spokój brata, omało nie zabiłeś... pana Ta-

Zbudzono więc rządcę domu, który wspólnie ze stróżem z całą ostrożnością zapukał do drzwi młodzieńca.

Obie strony były zdumione, lokator z powodu spóźnionej wizyty, rządca i stróż, przygotowani na walkę z furjatem, usłyszeli zapytanie, wypowiedziane spokojnym głosem.

Rzecz się wyjaśniła przeproszeniem pana D., który znów przyrzekł mniej się przejmować rolą gwoli spokoju sąsiadki.

= Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem mieszkania Wacława Czaplińskiego przy ulicy Leszno pod nrem 55-ym skradziono różną garderobę wartości 100 rs.—Ze stajni Mordki Noira przy ulicy Gęsiej pod nrem 35-ym skradziono konia wraz z uprzężą. Poszkodowany oblicza stratę na 100 rs.—Z mieszkania Marjanny Hybnerowej przy ulicy Piekarskiej pod nrem 4-ym skradziono garderobę, bieliznę, biżuterję, zegarek złoty, zegarek srebrny, wartości 112 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Icka Rechtszafera przy ulicy Widok nr. 1 skradziono garderobę, zegarek złoty, dewizkę złotą, pierścionek z brylantem itp. na sumą 140 rs. — Wczoraj policja przytrzymała Icka Kulskiego i Władysława Dobrowolskiego na kradzieży różnych przedmiotów.—Na stacji towarowej kolei terespolskiej przytrzymano Mikołaja Fluba na kradzieży owsa z wagonów. —W bazarze Różyckiego na Pradze ujęto kieszonkowego złodzieja, Emila Wilchelmowa, który kilku osobom zoperował kieszenie.—Właścicielowi piekarni przy ulicy Grzybowskiej pod nrem 25-ym Pinemowi Karpowi skradziono różne rzeczy na sumę kilkudziesięciu rubli. Część łupu odnaleziono w mieszkaniu Ajzensztadta.—Z wozu na ulicy Krochmalnej Zelikowi Zylberbergowi, zamieszkałemu przy ulicy Piwnej pod nr. 17-ym skradziono tłomok z rzeczami. Z łupem zatrzymani zostali Antoni Chmieliński i Stanisław Jabłoński.—Z otworzonego wytrychem mieszkania Bazylego Pastuszkiewicza pod nrem 173 na Pradze skradziono garderobę i bieliznę wartości kilkudziesięciu rubli, z łupem zatrzymany został Dominik Warzewicz. — Zamieszkałemu na Zapiecku pod nrem 2-im Bronisławowi Wargockiemu skradziono 40 rs. Kradzieży dopuścił się Izrael Kazimierski, którego z pieniędzmi zatrzymano.—Zamieszkałemu przy ulicy Śliskiej pod nr. 44-ym Szlamie Teferbergowi ze sklepu na Pańskiej pod nrem 24-ym skradziono kilkanaście sztuk gęsi, różnego drobiu i przedmioty sklepowe. — Z łupem zatrzymano Jana Samerdę, którego aresztowano.—W przejściu przez plac za Żelazną bramą Surze Świdrygalskiej skradziono z kieszeni 80 rs. gotówką i 11 biletów lombardowych na zastawioną garderobę. Złodzieja, Andrzeja Solczyńskiego przytrzymano, od którego odebrano tylko 7 kwitów. — Z otworzonego wytrychem mieszkania przy ulicy Olszowej pod nrem 418-ym, Antoniemu Dolińskiemu nocy wczorajszej skradziono palto zimowe, suknie damskie, biżuterję, zegarek złoty, nakrycie srebrne stołowe. Ogółem poszkodowany oblicza stratę na 250 rs.

= Rehabilitacja.

W nrze 306-ym, w rubryce wypadków donosiliśmy o ujęciu złodzieja w domu pod nrem 19-ym przy ulicy Długiej.

Przez pomyłkę wymienionem zostało nazwisko stróża, Jana Kacprzaka.

Otóż rzeczony stróż, Jan Kacprzak przytrzymał właśnie złodzieja i odprowadził go do aresztu policyjnego.

= W pokoju.

W dniu wczorajszym Anna Siedlewska, zamieszkała pod nrem 142 na Pradze, własnoręcznie bieliła sufit.

Do tej czynności urządziła ruchome rusztowanie ze stołów i krzesełek.

Stojąc na wierzchu słabego podwyższenia, straciła równowagę i spadła ze znacznej wysokości.

Siedlewska uległa złamaniu nogi, a nadto kantem przewróconego stołu została nader ciężko zranioną w głowę.

= Podrzucenie.

Nocy wczorajszej na rogu ulic Okopowej i Prostej stróż nocny znalazł podrzuconego chłopczyka około dwa lata życia mającego.

Ponieważ podrzutek był wyznania mojżeszowego, odesłano go przeto do szpitaliku dziecięcego przy ulicy ulicy Sliskiej.

= Nagła śmierć.

W dniu onegdajszym o godzinie 9-ej wieczorem zmarł nagle J. Hantwurcel, utrzymujący restaurację pod nrem 18-ym na Starem-Mieście.

Przyczyna śmierci niewiadoma.

Zwłoki zabezpieczono celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

+ W końcu r. b. ukończone będą roboty około budowy szosy kobryńsko-włodawskiej, rozpoczętej w 1886-ym r. Szosa ta liczy 98 wiorst i ma wielkie znaczenie w tej miejscowości, gdzie w porze wiosennej drogi boczne stają się nie do przebycia.

+ Kasa przemysłowców.

W niedzielę ubiegłą odbyło się zgromadzenie uczestników i reprezentantów kasy przemysłowców radomskich.

Obradom przewodniczył prezydent miasta, p. Cenner.

Zgromadzeni przyjąwszy sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły, odrzucili wniosek, żądający obniżenia stopy procentowej do 7% na rok, uchwalając równocześnie odroczyć rozprawy nad tą kwestją do przyszłego tygodnia.

Z zysku, wynoszącego rs. 6,688 kop. 48 uchwalono wypłacić dywidendę od wkładów w stosunku 8%; nadto przeznaczono rs. 120, jako wynagrodzenie dla komisji rewizyjnej, rs. 100 dla Towarzystwa dobroczynności i rs. 50 dla szpitala św. Kazimierza.

Uchwalono też podnieść płacę buchaltera z 800 rs. na 900 rocznie, pomocnika starszego z 600 rs. na 700 rs.: młodszego z 360 rs. na 500 rs., kasjera na 600 rs., woźnego na 300 rs.

Wniosek komitetu, aby z kapitału rezerwowego, wynoszącego 13,586 rs. 17 kop. oddzielić 1,586 rs. 17 kop. na kapitał zasobowy, a resztę użyć jako kapitał rezerwowy, przynoszący pewien stały dochód odrzucono, ponieważ kapitał rezerwowy winien być nietykalny.

W miejsce zmarłych ś. p. Felicjana Suligowskiego i Wilhelma Karscha, tudzież trzech z Towarzystwa wykreślonych, na reprezentantów wybrani zostali pp.: Stanisław Michalski, Wincenty Majewski, Piotr Bekerman, Franciszek Kuźnicki i Jan Dutow.

Na członków komitetu w miejsce wychodzących wybrano pp. Przyłęckiego i Adamskiego, na ich zastępców zaś pp. Bekermana i Juljusza Saskiego.

Adwokata, p. Władysława Silnickiego, mimo to że z powodu nadmiaru zajęć, podawał się do dymisji, uproszono, by pełnił dalej obowiązki członka, zarządzającego rachunkowością.

Wreszcie, stosownie do ustawy, wykreślono z kasy 28 uczestników niewypłacalnych.

+ Zapisy.

Z Kalisza piszą do nas, iż tamtejsza publiczność tłumny przyjęła udział w zapisach na nowe listy premjowe banku szlacheckiego.

Zapotrzebowanie jest tak wielkie, iż subskrybenci spodziewają się otrzymać zaledwie $^1/_{10}$ żądanej sumy.

+ Samobójstwo.

Stróż cmentarza ewangelickiego w Nowym Dworze, Krystjan Tober, obchodząc cmentarz o godzinie 7-ej rano, spostrzegł na parkanie wiszące ciało mężczyzny, w którem poznał mieszkańca wsi Kempa Nowodworska, gm. Góra, Wilhelma Nejmana.

Zbliżywszy się do parkanu i odczepiwszy postronek, chciał przyprowadzić wisielca do życia, lecz napróżno.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 11-go b. m., w izbie skarbowej łomżyńskiej, odbędzie się licytacja, a d. 12-go b. m. przetarg na dostawę drzewa i świec dla oddziałów brygady straży pogranicznej, stojącej w m. Łomży i w powiatach: łomżyńskim, kolneńskim i ostrołęckim gub. łomżyńskiej, oraz w przasnyskim i mławskim w gub. płockiej. Wartość całej dostawy obliczona na 11,146 rs. 80 kop.

— D. 11-go b. m., w radzie wojskowej okręgowej warszawskiej, odbędzie się licytacja na dostawę w r. p. prowjantu i owsa dla gubernij: lubelskiej, łomżyńskiej, kaliskiej i kieleckiej. Bliższe szczegóły w intendenturze warszawskiej.

— D. 11-go b. m., w magistracie m. Włocławka, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa rządowego z leśnictwa włocławskiego od rs. 23,873.

Wystawa starożytności.

Sprawozdania nasze z przedwstępnych czynności komitetu wystawy starożytnej i nowożytnej sztuki, stosowanej do przemysłu, zamykamy krótką wzmianką o przedmiotach, dostawionych na pomienioną wystawę przez pałace Cesarskie w Warszawie.

Pałac w Łazienkach: z sali Salomona—2 kandelabry ścienne bronzowe, złocone i 2 fotele rzeźbione, złocone, w stylu Ludwika XIV-go; z sali balowej podobne dwa kandelabry; z galerji obrazów—stół, udekorowany piękną mozaiką włoską; z sali stołowej—biust Stanisława Augusta, wykuty z marmuru kararyjskiego i 2 wazony z fajansu polskiego (Belweder); z sali chińskiej—biurko, ozdobione bronzową ornamentacją oraz kanapkę i 2 fotele, z czasów Ludwika XV-go; z sali nad bramą (pokoje Cesarzewicza)—piękną komodę z blatem marmurowym i bronzami.

Biały domek: z salonu ozdobionego malowidłami Plerscha—2 małe stoliki owalne z bronzami, wazon marmurowy, nakładany kameami i stolik biurowy z bronzową ornamentacją z epoki Ludwika XVI-go; z chińskiego pokoju—porcelanowy kandelabr ścienny, ujęty w bronzowe ozdoby i stół okrągły cały srebrny, blat cyzelowany; z pokoju sypialnego—łóżko w rodzaju sofy, rzeźbione, złocone i komodę z takąż ornamentacją, epoka Ludwika XVI-go.

Z Belwederu—stół malachitowy okrągły, oraz podobny wazon z bronzową ornamentacją.

B. zamek królewski: z sali kolumnowej — wspaniałe dwa kandelabry na słupach marmurowych, bogato ozdobione bronzową rzeźbą oraz dwa kandelabry ścienne z popiersiami kobiet; z gabineciku złotego przy tronowej sali—dwa ścienne kandelabry, odznaczające się niezwykle pięknym pomysłem i wykończeniem rzeźbionej ornamentacji; z sali greckiej—dwa bronzowe kandelabry stołowe na okrągłych podstawach z 3-ma figurami, nad któremi unosi się kosz bronzowy, zapełniony gałązkami i winogronem, nadto dwa stołowe kandelabry z czarnemi skrzydlatemi figurami i bronzowemi świecznikami, wreszcie z sali tronowej—dwa mahoniowe fotele, obite bogatą materją i bronzowemi ozdobami.

Jutro o godzinie 7-ej wieczorem, prezes komitetu Muzeum i wystawy, Ludwik hr. Krasiński, w obecności hr. Musina Puszkina, zastępującego Głównego Naczelnika kraju i w asystencji członków komitetu oraz zaproszonych osób, otworzy wystawę, która w dniu tym może być dostępną dla publiczności dopiero koło godz. 8-ej i to za opłatą rs. 1 od osoby.

RUCH SŁUŻBOWY.

W ministerjum finansów: w warszawskiej izbie skarbowej zaszły następujące zmiany: egzekutor izby, p. Józef Bojnowski, został uwolniony na własne żądanie, a na jego miejsce zamianowano p. Konstantego Kwaśnickiego; dotychczasowy naczelnik kancelarji, p. Hipolit Tyszka, został mianowany starszym archiwistą w archiwum b. zarządu skarbowego w Królestwie Polskiem, a naczelnikiem kancelarji mianowany został dotychczasowy pomocnik buchaltera, p. Marceli Brodni-

---

deusza—dodała ciszej, a jednak ja, Róża Kotwicz, pierwsza w ich imieniu wyciągam do ciebie rękę!

— Róziu! Różyczko!—zabrzmiały dokoła głosy.

— Ma rację—przerwał chory, dłoń podając hrabiemu.—Wuju, ja cię powinienem także przeprosić.

Chwilę później obaj przeciwnicy padli sobie w ramiona.

Po licach pani Opolskiej łza gruba spływała.

— Teraz będę zupełnie szczęśliwą—wyszeptała. Serce moje przez lat tyle rozdarte, dziś wśród ukochanych trzy łączy obozy.

Hrabia wyczerpany ze znużeniem na fotel opadł.

— Jerzy—wyrzekł głosem drżącym, wyciągając ręce ku Tereni i jej mężowi. — Jerzy, przemów ty jeszcze za mną do ojca.

— Nie trzeba, panie hrabio — zaprzeczył starzec siwowłosy, w spracowane swe ręce dłoń jego ujmując.—Nie trzeba. Stary Kotwicz szczęśliwy, iż takiej dożył chwili, chętnie zapomina o przeszłości. Z popiołów i mogił, iskra przebaczenia, kwiat miłości strzelać tylko powinien.

Gdy minęła pierwsza chwila wzruszenia, pani Opolska zwróciła się troskliwie do brata.

— Co to Eustachy, ręka twa jeszcze na temblaku?—pytała.

Hrabia zarumienił się silnie.

— Bezwładna na zawsze — wyszeptał, jakby zawstydzony.

Odtąd obok szezlongu, na którym niemocą przykuty, długie miesiące leżał Tadeusz, przybyło jedno jeszcze krzesło; wuj i opiekun nie opuszczał go prawie. Zdawało się, że pierwsza w życiu choroba, że utrata ręki, oraz długie tygodnie samotności i opuszczenia, zmieniły go nie do poznania. Skromny dwór w Kalinie wydawał mu się jakimś rajem cichym, chłopska rodzina Kotwiczów wzorem rodzin patrjarchalnych. Struna pychy i próżności pękła na zawsze.

Wobec zbudzenia uśpionych dotąd, a czystych i uczciwszych uczuć, dawna jego miłość dla p. Teresy, dawna chorobliwa namiętność, podsycana sztucznie obrażoną dumą i zawiścią, zgasła niepowrotnie. Cieszył się jej szczęściem, pieścił dzieci nawet, a oczy jego, ścigające z rozrzewnieniem postać Różyczki, która mu do tego raju pierwszy wstęp otworzyła, zdawały się wyrażać żal za zmarnowaną przeszłością.

Raz wreszcie, wzruszony widocznem przywiązaniem dwojga młodych ludzi, hrabia Morski, którego tu poprostu wujem Eustachym nazywano, wyjechał do miasta, w parę zaś dni później Tadeusz Opolski otrzymał ku wielkiemu swemu zdumieniu, kopię jego testamentu. Pierwszy paragraf obejmował urzędowe zrzeczenie się wszelkich pretensyj do Kaliny, oraz przekazanie znacznej sumy Teresie Kotwiczowej, tytułem strat, na jakie forsowny proces i niedbała opieka wuja, naraziły ją przedtem. Drugi artykuł, zapisując po spłaceniu długów pół majętności Orłowskich na cele oświaty i stypendja dla synów chłopskich, pozostałą połowę przekazywał Tadeuszowi Opolskiemu, jako byłemu pupilowi i jedynemu krewnemu gasnącego rodu Morskich.

Obok testamentu znajdował się list rzewny, serdeczny, w którym hrabia Eustachy, prosząc o przyjęcie zapisu, uprzedzał równocześnie, iż po załatwieniu wszelkich dawniejszych zobowiązań i spraw, jakie go raz jeszcze do stolicy powołują, pragnie powrócić, by wśród nich, pod koniec życia przynajmniej, użytecznym stać się człowiekiem. Liczył, że nie odtrącą kaleki i pozwolą mu dowieść, iż arystokracja polska, nie jest, jak to ogólne twierdzi mniemanie, liściem zeschniętym, obcym na pniu narodowym. I w niej na dnie serca krążą zdrowe soki. Dziś jednak stłumione są one o tyle, że trzeba nader silnego wstrząśnienia, by je do życia powołać. Stłumione, bo zamknięta w ciasnem, a błędnem kole, musiała zubożeć fizycznie i duchowo. Ztąd też—kończył—patrząc na ciebie i na Kotwiczównę, z podwójną radością widzę, na co się zanosi i życzę ci szczęścia, Tadziu. Dobrze robisz, nie goniąc za niem w pałacach. Skarłowacieliśmy i zmaleli. Potrzeba nam świeżej krwi, świeżego żywiołu. Cześć ci za to, żeś po związki krwi i serca do lśniących nie udał się pałaców. Strzecha wieśniacza, oto grunt, na którym szlachcie naszej należy szukać odrodzenia; nie bankierskie dukaty i krew obcego szczepu, lecz lud jedynie dźwignąć nas potrafi.

KONIEC.

cki; inspektorowie podatkowi okręgu opoczyńsko-końskiego, Pol, i dryśnieńsko-siebieżskiego, Johansen, zostali przeniesieni jeden na miejsce drugiego; w zarządzie akcyzy: w guberniach warszawskiej i siedleckiej uwolniony od służby wskutek prośby kontroler gorzelni 5-go okręgu, Włodzimierz Achoczinski; przeniesiony kontroler gorzelni 4-go okręgu, Karol von Schisler, na takąż posadę do okręgu 5-go; uwolniony od służby z powodu nadwątlonego zdrowia starszy pomocnik nadzorcy I-go okręgu gub. lubelskiej, rad. dw. Korycki, a na jego miejsce przeniesiony takiż urzędnik 8-go okręgu gub. kieleckiej, rad. dw. Pawłów.

W ministerjum wojny: sztabs-kapitan pułku litewskiego lejbgwardji, Wołkow, mianowany naczelnikiem straży ziemskiej p. w. sokołowskiego, gub. siedleckiej, zaś dotychczasowy naczelnik straży ziemskiej tegoż powiatu, sztabs-kapitan Czugajew, przeniesiony na takąż samą posadę do pow. garwolińskiego.

W ministerjum spraw wewnętrznyck: radca wydziału prawnego rządu gubernjalnego płockiego, Willenek, mianowany radcą wydziału administracyjnego tegoż rządu gubernjalnego, a pomocnik naczelnika kancelarji gubernatora płockiego, Worobjew, mianowany naczelnikiem wydziału prawnego; w gubernji łomżyńskiej archiwista biura pow. makowskiego, Kadelski, mianowany sekretarzem tegoż biura, na jego miejsce zaś mianowany kancelista rządu gubernjalnego łomżyńskiego, Lebiediew.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 7-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)— *Nowoje wremia* donosi, że ajentem russkim ministerjum finansów w Paryżu został mianowany p. Artur Rafałowicz, piszący w zakresie ekonomji politycznej i finansów, syn bankiera paryskiego, posiadającego także kantor w Odessie.

Wiedeń 7-go listopada. (*T. p. K. W.*) — Hr. Herbert Bismark jutro złoży cesarzowi Franciszkowi Józefowi raport o wynikach podróży wschodniej. Będzie on zarazem konferował z ministrami Tiszą i Baroszem w sprawach handlowych. Raport ów poprzedzi zjazd monarchów w Insbruku. Hr. Kalnoky będzie konferował z hr. Herbertem Bismarkiem w Wiedniu.

Wiedeń 7-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*)— Król Milan polował na Morawach w majątku hrabiny Haugwitz.

Lwów 7-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Dr. Franciszek Smolka złożył mandat członka wydziału krajowego.

Praga czeska 7-go listopada. (*T. pr. K. W.*) Dzisiaj w sejmie czeskim rozpoczęły się obrady nad sprawozdaniem komisji o projekcie adresu, wniesionego przez młodoczechów. Rieger oświadcza, że twierdzenie, jakoby opozycja przeciw adresowi była zrzeczeniem się prawa historycznego korony czeskiej, jest faryzeuszowstwem. Większość liczy się wszakże z warunkami rzeczywistości. Nawet cesarz, chociażby chciał, nie zdołałby obecnie przywrócić prawa przez wzgląd na Niemcy i węgrów, a wreszcie na niemców czeskich, którzy stoją na fundamencie, obowiązującej w Austrji konstytucji. Prawo czeskie jest kontraktem narodu z dynastją. W razie wygaśnięcia tejże naród czeski miałby prawo swobodnego wyboru. Nie jest on niczyją własnością, rozporządza sobą samowładnie. Królowie przysięgali na całość korony czeskiej. To wszystko stwierdza rezolucja. Adres zbyteczny i bezcelowy. Do głosu zapisani: ks. Karol Schwarzenberg, ks. Windischgraetz i Matusz za rezolucją, Gregr i Spindler przeciw. Tłumy ludu otaczają gmach sejmowy.

Toruń 7-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Folwark Małe Ostrowo pod Chełmżą kupił p. Wojciech Cieszewski z Drążna od niemki Technau za cenę 17,000 m.

Konstantynopol 7-go listopada. (*T. pr. K. W.*) — Ajencja tutejsza zaprzecza najkategoryczniej rozsiewanym pogłoskom buntowania się wojsk tureckich na Krecie. Wojska te zachowują najsurowszą karność. Pewnie nieuzasadnione były obwinienia Szakira baszy o czyny okrucieństwa. Wypadki ostatnie na Krecie nie wynikły bynajmniej z zawiści religijnej; były one dziełem dwóch stronnictw, wyznających każde inną religję a dążących równocześnie do opanowania władzy i urzędów.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 7-go listopada. (*Tel. pryw. Kurjera W.*) — Brak gotówki wpływa uciskająco na giełdę, która będąc nadto pozbawioną zleceń z zagranicy, miała dziś posiedzenie mało ożywione. Rynek wartości russkich wykazuje pewne straty. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych były bardzo poszukiwane i zyskały 60 fen., ruble końcomiesięczne natomiast straciły 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 70 fen., krótki Petersburg o 50 fen., długi zaś o 80 fen. Weksle na Wiedeń natomiast lepiej: krótki o 20 fen. (171.60), długi o 10 fen. (170.30). Z papierów listy zastawne ziemskie i listy likwidacyjne nie uległy zmianie. Pożyczki wschodnie poprawiły się o 10 kop. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, więcej zaś za 4½% listy zastawne russkie i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie spadły o 7/10%. Dyskonto prywatne podskoczyło o 1/8%. Dla żyta usposobienie targu mocniejsze, a ceny wyższe o 1 m. 25 fen., dla towaru gotowego i o 1 m. 75 fen. dla dostawowego.

Berlin 7-go listopada (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	213.—	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	211.20	Akcje kredytowe	167.40
Wek. na Petersb. krót.	210.50	Weksle na Lon. kr.	20.37
Wek. na Petersb. dług.	207.20	„ „ dł.	20.19⁵
Bil. ban. rusk. na dost.	211.50	Żyto w tow. gotow.	168.75
Wschodnia poż. II em.	65.40	Żyto na wiosnę	170.50
Listy zast. serji I-ej	62.40		

Kursa z d. 6-go listopada: 212.40, 211.90, 211.—, 207.80, 211.75, 65.30, 62.40, 168.10, 167.50, 168.75.

Petersburg 7-go listopada. — Weksle na Londyn 95.35. Pożyczka premjowa I-ej emisji 248.—. Pożyczka premjowa I-ej emisji 230—. Półimperjały 7.68.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 7-go listopada. Dowozy ciągle są nader ograniczone, usposobienie targu w ogóle wyczekujące. Wietrzne powietrze zachęcało dziś właścicieli wiatraków do kupna pszenicy, przy czem ceny zdołały się o bagatele podnieść. Ogółem ofiarowano pszenicy 400 korcy, wyborowe gatunki sprzedawano po 6.45 i 6.50, za białą płacono rs. 6.30 i 6.35, za pstrą 5.55. Żyta tylko 100 korcy wystawiono na sprzedaż, wyłącznie wyborowe ziarno, które osiągało rs. 5.30, 5.35 i 5.40. Owsa nadesłano 150 korcy, usposobienie bez zmiany, nabywano stosownie do gatunku po 2.90 do 3 rs. Innemi gatunkami zboża zupełnie się nie zajmowano.

Targ zbożowy na Pradze dnia 7-go listopada. Dowozy coraz bardziej zmniejszają się, uspoaobienie zaś targu ciągle jest mocne. Dziś dowieziono ogółem tylko 12 wagonów w tej liczbie 4 żyta. Żyto w ogóle mocno, ceny stałe, wyborowe gatunki kupowano po 89—90 kop. za pud, średnie po 85 do 87 kop., ordynaryjne po 80 do 82 kop. Owsa dostarczono 6 wagonów, wyborowy towar nabywano po 82—85 kop., średni 76—80 kop., ordynaryjny 72—75 kop. Gryka spokojnie 75 do 80 kop. Jęczmień mocniej wyborowy do 100 kop., natomiast zaś ordynaryjny w zaniedbaniu. Kaszy jaglanej nadesłano dwa wagony, usposobienie spokojne, ceny bez zmiany.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 6-ym listopada o następujących sprzedażach mączki cukrowej krystalicznej: Szlezynger spekulantowi 30,000 pudów z dostawą na stację Winnica na listopad po rs. 4.20; fabrykant spekulantowi 9,000 pudów z dostawą na stację Wołoczyska na styczeń po rs. 4.15, z zadatkiem 30 kop.; spekulant Zajcewowi 6,000 pudów z dostawą na stację Kijów na listopad po rs. 4.32½; fabryka cukru Werchniaczka Zajcewowi 20,400 pudów z dostawą na stację Biało-Cerkiew po rs. 4.55 z odstawą według uznania sprzedającego, fabryka cukru Werchniaczka Chriakowowi z przyszłej produkcji 25,200 pudów z dostawą na stację Biało-Cerkiew na wrzesień-styczeń rs. 4.25; fabrykant spekulantowi 9,000 p. z dostawą na stację Wołoczyska na wrzesień po rs. 4.15 z zadatkiem 30 kop. Nadto sprzedano świadectwa wywozowe, a mianowicie: Rafałowicz hr. Branickiemu na 10,000 pudów na grudzień po rs. 1.25, oraz tenże spekulantowi na 10,000 pudów na styczeń po rs. 1 kop. 30 w stosunku puda. Tendencja rynku mocna.

Miedź. *Gazeta Frankfurcka* donosi, iż utworzył się w Niemczech syndykat miedziany, który ma podobno zamiar przejęcia 40,000 tonn miedzi od syndykatu francuskiego.

Gdańsk 6-go listopada. — Pszenica miała obrót spokojny, przy cenach niezmienionych. Płacono za polską transito pstrą chorą 122/3 f. 126 m., szklistą 127 i 128 f. 136 m., jasno-pstrą 128 f. 139 m., białą 124 f. 140 mar. wysoko-pstrą 131 f. 143 m., za russką transito pstrą 132 f. 138 mar., wybitnie czerwoną 129/30 f. 140 mar.; girka 118 f. 117 m., 123 f. 125 m. za tonnę. Terminy transito: na listopad-grudzień 133½ m. w żądaniu, 133 w płaceniu, na grudzień-styczeń 134½ m. w żądaniu, 134 mar. w płaceniu, na czerwiec-lipiec 142½ mar. w żądaniu, 142 mar. w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 134 mar. Żyto mocno, płacono za russkie transito 128/9 f. 106 mar. za 120 funt. i tonnę. Terminy: na listopad transitowe 103½ mar. w płaceniu, na listopad-grudzień transitowe 103 mar. w płaceniu, na kwiecień-maj transitowe 108½ m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 106 m., tranzytowego 105 mar. Jęczmień targowano russki transito 112 f. 100 m., jasny 100 f. 104 m., 102 i 103 f. 106 m., biały 101 f. 110 m. za tonnę. Owies krajowy 140 m., 143 mar. za tonnę płacono. Siemię lniane russkie 168 m. za tonnę targowano. Rzepnica russka transito 119 m., 125 m. za tonnę targowano. Gorczyca russka transito żółta wilgotna 110 m. za tonnę płacono. Hreczka russka transito 102 m. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.15 m., średnie 3.95 m., 4 m., 4.05 m., miałkie 4.15 m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 50¼ mar. w płaceniu, na listopad-kwiecień 50 mar. w płaceniu, podlegający cłu w towarze gotowym 31 mar. w płaceniu, na listopad-kwiecień 30¾ mar. w płaceniu. Kurs w Gdańsku 213.95 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani B. w Ł.*— Tłumaczeń nie drukujemy. Rękopis do zwrotu.

— *Prenumeratorowi.*—Boul. St. Germain, 24.

— *Pani Malwinie.*—Ten sam. Adresu paryskiego nie mamy.

— *Panu Mieczysławowi Irdwanowi.* — Myśl nieuchwytna, forma mało jeszcze wyrobiona.

— *Panu Władysławowi Kowalskiemu.*— Wiersz pański „Jesienią" powinien się nazywać raczej „Niedołęztwem" językowem i logicznem. Zanim kto latać zacznie, niech się uczy chodzić.

— *Panu H. W.* — Najzupełniej poprawnie. Jest to wyrażenie utarte i zwyczajem uświęcone.

— *Panu M. Z.* — Akt oskarżenia w procesie wadowickim, t. zw. emigracyjnym, obejmujący 50 arkuszy, wyszedł z druku w kilkuset egzemplarzach i dziś jest źródłem rzekomo oryginalnych korespondencyj. *Kurjer* oddawna sprawę tę wyczerpał i obecnie poprzestanie na sprawozdaniach z sali sądowej.

— *Panu W.* — W istocie i nam donoszono, iż prokurator Feuerman, wydelegowany do procesu emigracyjnego w Wadowicach, uzyskał zmianę nazwiska na Ogniewski.

— *Panu St. P., prenumeratorowi.*— Uczniowie z wykształceniem, upoważniającem do ulgi w służbie wojskowej 3-ej kategorji, służą lat 4. Posiadający początki nauki gry na dętym instrumencie mogą być przyjęci do orkiestry po 4-ch miesiącach służby w pułku.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 7-go listopada 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 6-go g. 9 w.	756.2	86	Pd	2.2	1.7
D. 7-go g. 7 r.	756.9	97	ZPn	5.5	4.4
„ g. 1 pp.	754.5	85	Z	6.2	4.9

W ciągu d. 6-go b. m. { Temperatura najniższa C. 2.2=R. 1.7; „ najwyższa C. 8.0=R. 6.4; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godz.	min.	Przychodzą godz.	min.
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	8	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10	13 rano	7	8 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 26 Октября (7 Ноября) 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).